Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drobnem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 142.** **30. listopada 1844.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Powszechna rozprawa nad projektem do reformy konstytucyi już się ukończyła. — Proces Prima. — Polak Tański otrzymał order od Królowéj.
Anglija: Fałszerze monet. — Statystyka i budżet dziennika *Times.* — Chińczycy o Anglikach.
Francyja: Guizot. — Opozycyja konserwacyjna w przyszłych izbach spodziewana. — Ciekawy proces.
Szwecyja: Król daje sankcyję wszelkim na Sejmie przyjętym odmianom w konstytucyi.
Nowiny.
Odezwa do właścicieli ziemskich o zakładanie po wsiach »Instytutów ochrony małych dzieci.«
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Środek zapobiegający pomorowi bydła.
Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył Ich Cesarzowiczewskim Mościom najdostojniejszym Arcyksiążętom Franciszkowi Józefowi i Ernestowi Karolowi, tudzież Jego Królewiczowskiéj Mości najdostojniejszemu Arcyksięciu Ferdynandowi Karolowi z Este nadać najłaskawiéj order złotego runa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 13. listopada. Na posiedzeniu kongresu dnia 9. listopada rozpoczęto, jakeśmy już nadmienili, debatę nad projektem do reformy konstytucyi odczytaniem sprawozdania komisyi. Deputowany Latoja oświadczył się przeciw przyjęciu; nie znajduje on nic do zarzucenia prawności projektów ministeryjalnych, ale uważa odmiany w ustawie zasadniczéj jako niebędące na czasie; jest on tego zdania, że przyszłość zagraża wielką burzą; z jednéj strony naciskają Anarchiści na Hiszpaniją a z drugiej Karliści; nie należy więc partyjom do buntu dawać pobudki; kraj potrzebuje administracyjnych i finansowych urządzeń; na konstytucyjne reformy może jeszcze zaczekać. Poczém przytoczył mowca jeden artykuł z pisma *Journal des Debats* i wyprowadził z niego ten wniosek, że gabinet tuileryjów ani się zgadza ani też kontent jest z planów hiszpańskich ministrów. Deputowany Calvet, członek komisyi, był tego zdania, że reforma jest tém pilniejszą, ileże konstytucyja z roku 1837 nie jest przez koronę narodowi nadana, lecz przez lud koronie narzucona. Perpina był stanowczo przeciw projektowi reformy, gdyż sądził że w nim rewolucyja jest ukrytą; ganił ostremi słowy służebnictwo komisyi, która się nie ważyła powstać na machinacyję ministrów; jestto rzecz widoczna, iż rząd dotąd nie jest umocowany mówić o wadach konstytucyi, pokąd tego doświadczenie nie stwierdzi, a to właśnie artykuły ustawy zasadniczéj z roku 1837, które mają być zniesione, nie odbyły jeszcze próby doświadczenia, podczas gdy inne postanowienia pozostały nietknięte, o którychby prędzéj można powiedzieć, że one szkodliwemi się okazały. — Dotąd rozciąga się osnowa debat na posiedzeniu dnia 9. listopada. Nie podobna się przekonać, coby dalszą dyskusyją uzyskać można; ministeryjalna falanga jest tak pewna swéj sprawy, że o istotném zbiciu opozycyjnych rozumowań ani pomyśléć można.

Na posiedzeniu kongresu dnia 12. listopada, po energicznéj mowie ministra Martinez de la Roza, zamknięto powszechną dyskusyję nad projektem do reformy konstytucyi.

W procesie **Prima** pojawiają się nowe trudności; spółobżałowani tegoż jenerała podali rekurs przeciw procedurze przed wojennym sądem, owoż przed najwyższym trybunałem wojny i marynarki wytoczyła się kwestyja, czy jeneralny kapitan **Mazaredo** może przewodniczyć w wojennym sądzie, zwłaszcza że osobiście w wypadku tego procesu jest interesowany; podług systematu oskarzenia godził ten spisek na życie najznakomitszych urzędników krajowych, a do tych należy także sam **Mazaredo**. Podczas gdy się zajmują rozwiązaniem tych poprzednich kwestyj, nowa instrukcyja procesu odbywa się równie czynnie jak i tajemnie.

Dnia 8. listopada wyprawiono w pałacu w Madrycie świetny koncert, na którym **Liszt** dał się słyszéć; panie **Campuzano** i **Espeleta** grały jako dyletantki. Cała grandeca, ciało dyplomatyczne, deputowani, senatorowie, municypalność i niektóre inne korporacyje byli na ten koncert zaproszeni; Infant **Francisco** z swémi dwiema córkami przybył w towarzystwie trzech dam królewskich. Podczas jednego *intermezzo* zaprowadzono gości do sztucznego ogrodu, i tam dano wieczerzę.

Królowa za wstawieniem się francuzkiego ambasadora, nadała Polakowi panu **Tańskiemu** order Karola III., a to, jak podaje dziennik ministeryjalny, nie dla tego że on jest redaktorem pisma *Journal des Debats*, lecz dla tego, że napisał dobrą książkę o ważnych w przeszłym roku zaszłych w Hiszpanii wypadkach.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 16. listopada. Dowiadujemy się teraz, że właściwi fałszerze stofuntowych banknotów banku angielskiego do Północnéj Ameryki umknęli, i że osoby które dotychczas w téj sprawie uwięziono, tylko podrzędnymi ajentami były.

Pewien hamburski dziennik umieścił niedawno następującą wiadomość: »Angielski dziennik *Times* jest największą gazetą, co do objętości, i ma najwięcéj prenumeratorów. Budżet jego jest następujący: literacka część tegoż pisma kosztuje na tydzień 300 funtów szt., (tyle bowiem wynosi płaca spółpracowników i korespondentów); druk i składanie czcionek 250 funtów szt.; administracyja 256 funt. szt.; dodawszy do tych trzech rubryk (które jeszcze kosztów papiéru nie obejmują) prowizyje od kapitału włożonego w zabudowanie, maszyny i czcionki, tedy wypadnie około 1000 funtów szt. wydatków na tydzień, czyli 52,000 funt. szterl. na rok. Nadto pobiéra jeszcze rząd 35,000 funtów szt. opłaty stęplowéj. Intrata z pisma, rozchodzącego się w 6.300.000 pojedyńczych egzemplarzach (tyle było w roku 1843 w obiegu), wynosi około 125,000 funtów szterl., nie licząc w to opłaty od uwiadomień. Każdy numer dziennika *Times* zawiéra 700 do 1000 anonsów; do wysadzenia jednego numeru potrzeba 480,000 czcionek; każdy numer zawiéra tyle wierszów druku, iżby się z niego tom o 360 stronnicach dał złożyć; a więc 6 milijonów nadmienionych egzemplarzy utworzyłoby w jednym roku biblijotekę z 6 milijonów tomów.« Dziennik *Times* z dnia 13. listopada przetłumacył tę statystyczną wiadomość i dodaje: Nasz kolega, który w swych podaniach pomieszał wiele pomyłek z znaczną porcyją prawdy, zapomniał przecież o jednym ważnym punkcie, który tu przytaczamy. Nie wspomniał on o **liczbie listów**, które codziennie otrzymujemy i o **czasie**, którego do odczytania tych listów i odpisania na nie potrzebujemy. Tę ostatnią rubrykę pozostawiamy naszym czytelnikom do obliczenia; co się zaś piérwszéj tyczy, tedy możemy ich zapewnić, iż w przecięciu otrzymujemy codziennie 130 listów, co przez cały rok (licząc 310 dni, gdyż w niedzielę nie rozdają się listy) wynosi 40,000 listów.

Dziennik *Times* w braku nowin pylitycznych, zamieścił list pewnego w Londynie bawiącego Chińczyka, w którym tenże humorystycznie chłoszcze niektóre socyjalne wady państwa Wielkiéj Brytanii. »Wy wyznajecie religiję chrześcijańską«; — tak się wyraża w wspomnionym liście — »i dla tegożto tak wysoki podatek nakładacie na żywność i zboże ubogiego ludu, aby ta żywność do ubogiego ludu dostać się nie mogła? Gdyż my w Kathaj (w Chinach) i we wszytkich do Chin należących krajach, jesteśmy poganie i czcimy różnych bożków, których wy bałwanami nazywacie. Ale dobry nasz Cesarz, brat słońca i księżyca, wyznacza nogrodę, dla wszystkich tych okrętów, które podostatkiem ryżu nawiozą, i nie każe od nich pobierać portowéj opłaty, Toż wasi chrześcijańscy księża na to dopomagają do po, drożenia żywności, aby sami więcéj pieniędzy brali, lub postępująż oni podług naszego przysłowia, które mówi, że pełny żołądek miasto próżnego nie myśli. Prawdaż to, jakem czytał w wielkiéj waszéj gazecie, że u was ubodzy istotnie mrą z głodu? Gdy w naszém niebieskiém państwie skarzą się ludzie na niedostatek, tedy dajemy im robotę i płacimy im za nię; wy zaś, jak mi powiadano, pospieszacie

im wpomoc kąpielami i ciepłą wodą. (Alluzyja do zaprojektowanych łaźni dla ubogich.) Toż w waszym kraju woda na głód pomocna? My w naszym kraju, gdy ludzie bardzo z ubożeją, nastręczamy im zarobek, aby sobie żywność kupić i ryż jeść mogli; wy zaś dajecie im tak nazwaną chrześcijańską jałmużnę, lub wsadzacie ich do więzienia (do domu ubogich) gdzie żona z mężem a mąż z żoną i dziećmi widywać się nie mogą? Jeźli tak jest w istocie, tedy bardzo źle z wami! Powiédźcie mi też, czy mniéj kosztuje wsadzić do więzienia ubogich, lub dać im robotę, i nastręczyć im przezto sposobność do kupienia sobie żywności? Ztąd wnoszę, że Anglija a nie Kathaj jest tym krajem, w którym wieloryby połykają małe, małe zaś ryby pożerają kiełbiki, a kiełbiki karmią się mułem. Wszelakoż mandaryni w naszym kraju są nadzwyczajnie źli, wyrządzają wiele krzywdy ludowi, kradną mu żywność i pieniądze i mówią potém: »Mandaryn jest bardzo łaskaw na biédnego człowieka.«« Toż i wasi mandarynowie nie są lepsi od naszych? i t. d.« — Nakoniec zapytuje ciekawy ten Yangfang z Wangfong w prowincyi Quangtong, dla czego Anglicy ptasi pognój sprowadzają z za morza, gdy przecież u siebie w domu mają podostatkiem kału i gnoju który rzucają w rzeki i przeto wodę niezdrową czynią?

Francyja.

Z Paryża dnia 18. listopada. W stanie zdrowia pana Guizota zaszło bardzo znaczne polepszenie, tak, iż już teraz nie mamy o jego życie żadnéj obawy i możemy zapewnić, iż będzie w stanie nawet naprzeciw izb pełnić swoje urzędowanie.

Dziennik *Revue des deux Mondes* zapowiada ministeryjum burzliwy Sejm, opozycyję, występującą w ściśnionych szeregach, która wychodząc sama z łona konserwacyjnéj partyi całkiem inaczéj niżeli jéj poprzedniczki podług umówionego planu jednomyślnie i spólnie działać będzie — krótko mówiąc, zapowiada konserwacyjną opozycyję. »Wszystko każe się domyślać«, mówi ten dziennik, »że mężowie, których powszechna opinija oznacza naczelnikami téj nowéj opozycyi, połączą swe usiłowania i pójdą tąż samą drogą. Zasady ich równie jak i zarzuty, które mają uczynić ministeryjum są jednakie, polityka, któréj pragną dla kraju, jest także jednaka — czemużby się nie mieli porozumiéć? Miałażby ta zgodność w cichości się zagrzebać? Bynajmniéj, ona odezwie się na trybunie, zobaczymy kto są ci nieprzyjaciele pokoju, ci przeciwnicy angielskiego przymierza, ci naczelnicy domniemanéj partyi wojennéj, która nasz gabinet tak zdradziecko wystawiła na niedowierzanie i zapalczywość angielską, kto są ci od kilku miesięcy w dziennikach urzędowych spotwarzeni wątpliwi przyjaciele królestwa! Opozycyja ta ma piękną rolę. Okazałoż ministeryjum kiedy stanowczo silną wolę? Nie żyjeż ono w ustawicznéj trwodze? Nie byłaż zawsze jego mowa tylko dla tego śmiałą, by pokryć poniżenie i niebezpieczeństwo swego położenia? Dziś równie jak od lat czterech jest słabe, niezdeterminowane, zawsze gotowe do frymarki z swémi zdaniami, jeźli tego wymaga interes jego utrzymania, a lękliwe swe zachowanie się osłania wielkiémi słowami, które wkrótce nikogo już nie złudzą. Powstawać na gabinet z dnia 29. października, nie znaczy podług naszego zdania powstawać na partyją konserwacyjną, i owszem, to znaczy bronić jéj, iść w pomoc najdroższym jéj interesom, któreby przez niezręczną politykę na niebezpieczeństwo narażone być mogły. Powstawać na ministeryjum nie znaczy odrzucać system pokoju i angielskiego przymierza, lecz znaczy raczéj nalégać na pewniejsze rękojmie pokoju, znaczy żądać systemu, który godniejszém i korzystniejszém czyni to przymierze. Powstawać na ministeryjum nie znaczy powstawać na królestwo, lecz raczéj chciéć, aby królestwo bezpieczniéj bronioném było, aby jego sprawy nie miano za sprawę ministeryjum, nie znaczy powstawać na sławę naszych marynarzy i żołniérzy, i owszem znaczy wytykać błędy, które tę sławę uczyniły bezowocną i które z naszych rąk wydarły uzyskane przez naszę broń korzyści —, nakoniec to nie znaczy wznawiać kwestyję reformy, lecz raczéj zachowywać konstytucyję od niebezpieczeństw, jakieby się wydarzyć mogły wśród trudnych okoliczności przez przewinienie polityki, któraby była w stanie kraj rozjątrzyć i na kolegijach wyborczych odebrać większość partyi konserwacyjnéj. Dotychczas nie powstawano sprężysto na ministeryjum. Więcéj cierpiane niż przez większość utrzymywane znajdowało ministeryjum na stronie opozycyi tylko pojedyńczych częstokroć pobłażających przeciwników, którzy nieraz w ważnych okolicznościach udzielali mu swego wsparcia.« Jak się zdaje, idzie tu o nową koalicyję, któréj duszą jest pan Thiers, który krajowi mądrą, silną i pełną godności politykę przyrzeka. Ponieważ kwestyja dotycząca reformy już naprzód jest usunięta, więc nie tak na pomoc lewéj strony, jak na zburzenie większości rachować można.

Przed paryzkim sądem policyi poprawczéj, toczy się obecnie proces mający niejaką ważność. Pewien komisant domu zastawniczego, nazwiskiem Bizet, jest oskarżony, iż od niejakiego Viennot przyjmował w zastaw wiele klejnotów, chociaż wiedział, że one nie były jego własnością. Viennot był jednym z najzręczniejszych złotników w Paryżu; nadużywał jednak położonego w nim zaufania, zastawiał klejnoty, które jubilerowie dawali mu do oprawy, wykupywał je potém przez zastawianie innych, i czynił to tak długo, aż się z tąd wreszcie brak 140,000 franków uzbiérał. Poczém chciał umknąć; lecz mając właśnie w Havre odpłynąć do Ameryki, został przytrzymany i do Paryża zawieziony. Wezwano też za świadka i owego ajenta Bizet, u którego zwykle zastawiał klejnoty; ale z własnych zeznań Bizeta okazało się, iż on jest tak dalece kary-godnym, że prokurator rządowy także na niego oskarzenie rozciągnął. W przeciągu piętnastu miesięcy uzbiérała się z tąd między oboma obżałowanymi przez pożyczki i zastawy kwota półtora milijona franków, co na miesiąc 140,000 franków wynosi. Rzecz naturalna, że Bizet utrzymuje, iż mniemał, jakoby klejnoty były własnością Vionneta, a poświadczenia o jego charakterze opiéwają dotychczas jak najkorzystniéj. — Niezadługo rozpocznie się zapewne drugi proces, który całą paryzką publiczność osobiście obchodzi. Miano albowiem odkryć, iż przywiléj dla Towarzystwa trzech mostów: *Pont des Arts, d'Austerlitz* i *de la Cité* upłynął jeszcze w roku 1827 i że przeto pomienione towarzystwo od tegoż czasu bezprawnie opłatę od przechodniów pobiéra. Towarzystwo utrzymuje wprawdzie, iż dwie późniejsze ustawy przedłużyły termin przywileju aż do roku 1897; lecz najznakomitsi prawnicy — a między tymi i Filip Dupin — utrzymują, że te ustawy z powodów formalnych są nieważne, przezco i prawa towarzystwa upadają. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie to ciekawe pytanie wyrokiem trybunałów rozstrzygnięte.

Szwecyja.

Z Sztokholmu dnia 12. listopada. Dnia 9. oznajmiono zgromadzonym *in pleno plenorum* Stanom krajowym, że Król J. Mość nadaje swą sankcyją wszystkim w ustawach zasadniczych odmianom, które Stany krajowe na teraźniejszym Sejmie przyjęły. Między témi odmianami najważniejsze są, że sejm będzie zwoływany co trzeci rok, i że zniesioném zostaje prawo konfiskaty, podług którego wolno było rządowi zabiérać bez wszelkiego dalszego zachodu peryjodyczne pisma i gazety, jeżeli zawiérały artykuły, które się rządowi nie podobały.

NOWINY.

Śmiało teraz możemy powiedzieć, że w stolicy naszéj żyjemy samemi oczami, gdzie bowiem tylko niemi sięgniesz, same prawie podsuwają się widoki, nęcące rozmaitością, czarujące wdziękiem, łudzące sztuką optyczną. Ledwieś przebył wystawy księgarskie pełne rycin, litografij a nawet olejnych obrazów, ledwieś minął panorama dyszące jeszcze ostatkiem kilkumiesięcznego u nas życia, aliści mruga na cię transparent w angielskim hotelu, przyrzekający wystawę obrazów olejnych, które z pod włoskiego nieba do nas przywędrowały. Tam znowu w starym teatrze lampa czarodziejska u bramy zaprasza na urocze przedstawienia p. Wysłobockiego; ledwieś przebył tę *Scyllę* nęcącą do siebie istotną swoją wartością, aż po drugiéj stronie tegoż teatru wpadasz w *Charybdę* przedstawień p. p. Gebhardta i Pokornego, do których wstąpić na chwilę nie zawadzi: sąto także mamidła optyczne, pokazywane w sali Towarzystwa muzycznego, umyślnie do tego urządzonéj. Jeżeli masz dzieci, biegnij tam z niemi najprzód, tam dla nich życie pełne uczuć mieniących się co chwila: tam przestrach przy obrazkach fantazmagorycznych, które to zwiększają się jak widma ruszając oczyma, to zmniejszają w kształty miniaturowe; tam wesołość i uśmiéch przy skokach cieniowego tancerza, dającego śmiałe napowietrzne susy po wyciągniętéj linie, z całą prawdą ruchów człowieczych; tam nareszcie podziw bez końca przy obrazach kaleidoskopowo-brylantowych, stanowiących część trzecią i ostatnią całego widowiska, które i dorosłego zabawić potrafią. Sąto właściwie przeźrocza, częściowo odsłaniane, a oświecone różnobarwném i rzęsistém światłem. Najlepiéj z pomiędzy nich oddane są *Insygnia Najjaśniejszego Dworu cesarsko-austryjackiego*, z całą wiernością szczegółów. Najgustowniejszą część wielu transparentów, jaskrawością światła blask fajerwerkowy przypominających, stanowią zdaniem naszém ramy także w przeźroczu, barwą swoją naśladujące ramy złote. I w ogóle, lubo przedstawienia te nie są dla nas tak całkiem nowe jak obrazy p. Wysłobockiego, zasługują zawsze na słuszną pochwałę tak z pomysłu, jak i z staranności w wykonaniu.

* * *

(Nadesłane z Brzeżan.)

I w naszym obwodzie słychać już o *ślubach na wstrzemięźliwość*. W grecko-katolickiéj parafii Szczepanowie, wszyscy gospodarze zrzekli się nałogu pijaństwa, i jedni na mierność inni zaś na zupełną wstrzemięźliwość uroczyście ślubowali. Wyszczególniając tu gorliwość JMci księdza proboszcza parafii Szczepanowskiéj, nie możemy téż pominąć chwalebnego przyczynienia się ze strony p. p. Kollatorów w zachęcaniu poddanych. J.

* * *

(Nadesłane z Bochni.)

Dzięki chwalebnéj gorliwości kapłanów, liczymy tu do dnia 27. listopada 1630 członków *towarzystwa wstrzemięźliwości*. Szanowny dziekan i proboszcz tutejszy JMć ksiądz Franciszek Gluziński, sprawę nawrócenia ludu, słowem, czynem i wpływem na okolicznych proboszczów mocno wspiéra, i tak: w parafii Mikluszowicach, gdzie rozpoczynał solenne założenie towarzystwa, 540 włościan w jednym dniu ślubowało. Nie ubliżając gorliwości innych kapłanów, chlubnie tu jeszcze wspomnieć wypada, o chwalebnych usiłowaniach w nauczaniu ludu z ambony, JMci księdza Ernesta Wodzińskiego, tutejszego wikaryjusza, którego piękny dar rzewnéj i silnéj wymowy, dzielny wywiéra wpływ na przekonanie i moralne uczucie słuchaczów. J. K.

* * *

(Nadesłane z Tarnowa.)

Natłok do składania ślubów na *wstrzemięźliwość* jest u nas coraz większy. Szynki w ludnym i pełnym ruchu Tarnowie, dotąd, osobliwie w dni targowe zawsze przepełnione, teraz pustką stoją: nie ujrzysz pijanego, chyba takiego, który się po raz ostatni dla tego dziś upije, aby na zawsze poprzestać być pijakiem, a jutro w obliczu Boga, kościoła i publiczności zrzéc się na zawsze pijaństwa.

* * *

(Nadesłane z Pilzna.

Towarzystwo wstrzemięźliwości na dniu 27. października w naszém miasteczku zaprowadzone, doczekało się w przeciągu cztérech tygodni 1000 członków. Naprzód duchowieństwo złożyło śluby, — potém niektórzy obywatele z przyległych włości, urzędnicy i mieszczanie. Lud nasz zachęcony dobrym przykładem, ciśnie się tłumem do składania ślubów, i z każdym dniem poznaje lepiéj dawne swe zaślepienie. Nie wątpimy już, że to ziarno raz rzucone na naszą ziemię, wzrośnie i stanie się drzewem, które dobroczynnym swym cieniem cały nasz kraj ochłodzi, — a lubo wystawione na wichry i srogie burze, — niewzruszone stać będzie. B.

N. B. Nadesłanych ostatniemi czasy z różnych stron uwag o *Towarzystwie wstrzemięźliwości*, Redakcyja dla przyczyn od niéj niezawisłych, w piśmie swojém umieścić nie może.

Odezwa do obywateli ziemskich o zakładanie po wsiach Instytutów Ochrony małych dzieci.

Gdy upowszechniające się w naszym kraju Towarzystwa wstrzemięźliwości, błogą dają nam nadzieję, że massy naszego ludu prędzéj czy późniéj otrząsną się z nałogu pijaństwa, powinniśmy zawczasu myśléć o doprowadzeniu naszego kmiotka do tego stanu, aby moralna jego strona, jak największą z tego ważnego kroku odniosła korzyść. Jeżli go bowiem sobie samemu zostawimy, któż zaręczy, że przy swojéj ciemnocie i przy tylu dolegliwościach życia od ubóstwa nieodłącznych, nie weźmie go znowu pokusa do ulubionego trunku, w którego upajającéj mocy znalazł dotąd balsam na wszystkie strapienia. Nie stawajmy przeto w połowie drogi, — lecz usuńmy resztę przeszkód na zawadzie stojących, aby tym sposobem godnie dokonać wielkiego dzieła, jakiém jest moralne odrodzenie naszego ludu!

Otóż powinniśmy nasamprzód pomyśléć o lepszém wychowaniu podrastającego pokolenia: między drogami do tego celu prowadzącémi, zdają się nam być najpiérwéj *szkółki wiejskie i Zakłady Ochrony małych dzieci* po wsiach. Piérwsze istnieją już u nas gdzie-niegdzie, a dobrze zrozumiany interes właścicieli dóbr zapewne liczbę ich powiększy i zamiarowi odpowiednio urządzi. I drugie, to jest *Zakłady Ochrony małych dzieci* są już w niektórych wsiach galicyjskich pozaprowadzane: idzie tylko o to, aby te instytuty dające pierwiosnkom rodu ludzkiego moralną podstawę, i otwierające wstęp do szkół dalszych, coraz bardziéj krzewić się u nas mogły. W téj mierze znajdujemy w Lwowskiéj niemieckiéj Gazecie w numerach 115, 116 i 117 r. b. myśli rzucone przez męża, wysoką godność w naszym kraju piastującego. Światły autor rozebrawszy naprzód wszechstronne korzyści dla dobra towarzystwa ludzkiego z Zakładów Ochrony małych dzieci wynikające, przechodzi następnie do historycznego wywodu zawiązania się i rozwijania tych dobroczynnych instytutów w rozmaitych krajach Europy, a w szczególności w monarchii austryjackiéj i w Galicyi. Na za-

kończenie wzywa obywateli ziemskich w Galicyi, aby w swoich dobrach zakładali *Instytuty Ochrony małych dzieci.* Oto są własne słowa autora co do sposobu wzięcia się do téj rzeczy:

»Idzie tu przedewszystkiém o to, aby rodzicom przy robocie w polu zatrudnionym, ulżyć kłopotu z ich dziećmi, które do uczęszczania do szkoły są jeszcze za małe; starszemu zaś rodzeństwu przez usuniętą tém samém potrzebę dozorowania młodszych, ułatwić sposobność do porządnego uczęszczania do szkoły; nareszcie aby uchronić małe dzieci od częstego niebezpieczeństwa, które tak dla ich duszy jak i ciała wynika z braku dostatecznego nad niémi dozoru.«

»Do tego celu znajdzie łatwo w każdéj wsi chatę o dwóch izbach, — jednéj większéj, w któréjby dzieci w porze zimowéj i w czasie słoty przebywać mogły, — drugiéj mniejszéj, na pomieszkanie dla dozorczyni. Przytém nie trudno będzie o wolny plac do wspólnéj zabawy dla dzieci, któryto plac z resztą nie wieleby właściciela wsi kosztował. Także i bezpłatne dostarczanie drzewa na opał, nieznacznéj ze strony tegoż właściciela wymagałoby ofiary.«

»W każdéj wsi znajdzie zapewne kobiétę porządną, n. p. wdowę po leśniczym lub innym oficyjaliście dworskim, komornicę, albo też ogrodniczkę, która za daną sobie stancyję, drzewo i roczną zapłatę jakich 50 zr. m. k. podejmie się dozoru i opieki nad témi dziećmi. Że zaś głównym celem jest: strzeżenie dzieci od uszkodzenia, przyzwyczajanie do porządku, czystości i obyczajności; nauczanie zaś sposobem zabawkowym dodatkowy tylko stanowi przedmiot, więc dość będzie, gdy nauczyciel szkółki wiejskiéj codzień jednę godzinę, proboszcz zaś lub wikary taki sam czas poświęci na ten dobry uczynek. Nauczyciel szkolny mógłby poprzestać na małém wynagrodzeniu, duchowny zaś (który co do dochodu pieniężnego i tak lepiéj stoi), podjąłby się zapewno bezpłatnie téj dobréj sprawy.«

»A tak koszta takiego zakładu wraz z stancyją i opałem, nie wyniosłyby na rok jak 100 do 120 zr. m. k., i mogłaby je ponosić gmina; bo niech tylko każdy jéj członek płaci tygodniowo po 3 kr. m. k., to w gminie liczącéj np. 50 członków, zbierze się na rok 130 zr. m. k. — Możnaby wszakże i w tém jeszcze dać ulgę, a to, pobierając tę należytość w części w samychże produktach, co dla dozorczyni i nauczyciela szkolnego mogłoby prawie na jedno wychodzić.«

»Mamy już w Galicyi właścicieli ziemskich, którzy nam pięknym w téj mierze przykładem drogę utorowali: w Laszkach wsi hrabiny Ożarowskiéj powstał piérwszy w Galicyi *zakład ochrony małych dzieci;* książę Sapieha w dobrach swoich w obwodzie przemyskim założył także podobny instytut. Oby za tym przykładem poszło wielu innych! Oby szczególniéj Panie galicyjskie (gdyż zakłady ochrony małych dzieci są dziełem płci pięknéj), które gdzie tylko idzie o miłość ojczyzny, o uczynki pobożności i dobroczynności, żadnym innym dotąd prześcignąć się nie dały, — oby mówię nasze szlachetne Panie wzięły się czynnie do dzieła, aby pod ich opieką mogły powstawać i utrzymywać się te zbawienne dla ludzkości instytuty, i godnie stanąć obok tych, któremi Francyja, Anglija i Niemcy słusznie chlubić się mogą!«

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Środek zapobiegający pomorowi bydła.

Jeden z obywateli w Królestwie Polskiém podał temi czasy następujący wypróbowany środek, chroniący bydło od wszelkiéj zarazy:

Wziąć funt assafetidy (*assa foetida*) *) i 15 główek czosnku czysto obranego, zetrzeć to razem i zmieszać dobrze z garncem dziegciu. W tak przysposobionéj zaprawie maczać śledzie i dawać staremu bydłu po jednym a młodemu po pół śledzia, oraz tą zaprawą obsmarowywać bydłu mordy i krzyże. Uskutecznia się to na noc w oborach zamkniętych, i téj nocy nie daje się bydłu paszy i nie puszcza się go do pojenia. Wymieniona tu ilość zaprawy wystarcza na 60 sztuk bydła, należy więc przyrządzić ją stosownie do ilości swego bydła. Po sześciu tygodniach trzeba tę prezerwatywę jeszcze raz w ten sam sposób powtórzyć.

*) *Assa foetida* jestto sok gęsty z korzenia rośliny w Persyi rosnącéj. Kolor assafetidy u nas w handlu będącéj jest brunatny, odor ostry i bardzo przykry, do czosnku podobny. — W Lwowie dostanie funt takowéj (w handlu materyjalistów) po 48 kr. m. k. *Przyp. Red.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 48. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 142 Gazety Lwowskiéj.

3719